



ZŁOTE  
MYSLI

Jolanta Gajda

ABC

# Mądrego Rodzica

Skuteczna nauka  
ortografii

**Jak sprawić, aby Twoje Dziecko  
polubiło ortografię i radziło  
sobie z prawidłową pisownią?**

Niniejszy ebook jest **własnością prywatną**.

**Niniejsza publikacja, ani żadna jej część, nie może być kopiowana, ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana, powielana, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy. Zabrania się jej publicznego udostępniania w Internecie, oraz odsprzedaży zgodnie z [regulaminem Wydawnictwa Złote Myśli](#).**

© Copyright for Polish edition by [ZloteMysli.pl](http://ZloteMysli.pl)

Data: 3.09.2007

Tytuł: Skuteczna nauka ortografii

Autor: Jolanta Gajda

Wydanie I

ISBN: 978-83-7521-417-8

Projekt okładki: Marzena Osuchowicz

Korekta: Sylwia Fortuna, Lidia Kaźmierczak

Skład: Sylwia Fortuna, Anna Popis-Witkowska

Internetowe Wydawnictwo Złote Myśli

Netina Sp. z o. o.

ul. Daszyńskiego 5

44-100 Gliwice

WWW: [www.ZloteMysli.pl](http://www.ZloteMysli.pl)

EMAIL: [kontakt@zlotemysli.pl](mailto:kontakt@zlotemysli.pl)

**Wszelkie prawa zastrzeżone.**

**All rights reserved.**

# SPIS TREŚCI

<b><u>MASZ MĄDRE, ZDOLNE DZIECKO.....</u></b>	<b>5</b>
<b><u>JEŚLI NAUKA MA BYĆ SKUTECZNA.....</u></b>	<b>7</b>
<u>Sprzyjająca atmosfera.....</u>	7
<u>Motywacja.....</u>	12
<u>Zanurzenie w języku.....</u>	14
<u>Samodzielne dochodzenie do zasad.....</u>	16
<b><u>METODY NAUKI.....</u></b>	<b>18</b>
<u>Emocje i zmysły.....</u>	18
<u>Poznawanie zasad i wyjątków.....</u>	23
<u>Metody mnemotechniczne.....</u>	28
<b><u>METODY POWTÓREK I UTRWALANIA.....</u></b>	<b>65</b>
<u>Powtórki nie muszą być uciążliwe.....</u>	65
<u>Jak przygotować ćwiczenia utrwalające?.....</u>	68
<b><u>REAKCJA ZWROTNA NA WYNIK.....</u></b>	<b>90</b>
<b><u>ORTOGRAFICZNA ŚCIĄGA DLA RODZICÓW.....</u></b>	<b>94</b>
<u>A. Pisownia wyrazów z „u”.....</u>	96
<u>B. Pisownia wyrazów z „ó”.....</u>	104
<u>C. Pisownia wyrazów z „ź”.....</u>	108
<u>D. Pisownia wyrazów z „rz”.....</u>	114
<u>E. Pisownia wyrazów z „h”.....</u>	121
<u>F. Pisownia wyrazów z „ch”.....</u>	125
<b><u>ZESTAW ARKUSZY DO WYDRUKU.....</u></b>	<b>131</b>
<u>1. Trzy rodzinki z „ó”.....</u>	133
<u>2. Trzy rodzinki z „ch”.....</u>	134
<u>3. Trzy rodzinki z „ź”.....</u>	135
<u>4. Trzy rodzinki z „rz”.....</u>	136
<u>5. Czyja to zguba?.....</u>	137
<u>6. Mała zmiana, a tyle znaczy.....</u>	138
<u>7. Ni z gruszki, ni z pietruszki.....</u>	139
<u>8. Pierwsze będą... znów pierwszymi!.....</u>	140
<u>9. Co mają ze sobą wspólnego?.....</u>	141
<u>11. Nie pasuje do reszty? A może jednak........</u>	143
<u>12. Rymowanki.....</u>	144
<u>13. Błędy Murzynka.....</u>	145
<u>14. Poszukiwania przodków.....</u>	146
<u>15. AU!!!.....</u>	147
<u>16. Połącz w pary.....</u>	148
<u>17. Tyci, tyci, malutki.....</u>	149
<u>18. Od małego do wielkiego.....</u>	150
<u>19. Utwórz rzeczownik.....</u>	151
<u>20. Słowo w słowie.....</u>	152
<u>21. Co lubi Lucek?.....</u>	153
<u>22. Przysłowia ze zwierzętami.....</u>	154

<u>23. Przysłowia z „ż”</u> .....	155
<u>24. Kto narobił tego bałaganu?</u> .....	156
<u>25. Co to za zasada?</u> .....	157
<u>26. Równania ortograficzne</u> .....	158
<u>27. Która końcówka?</u> .....	159
<u>28. Wykreślanka</u> .....	160
<u>29. Pozytywne i negatywne</u> .....	161
<u>30. Krzyżówka z „ó”</u> .....	162
<b><u>BIBLIOGRAFIA</u></b> .....	<b>163</b>

## Masz mądre, zdolne dziecko

Jeśli przebiegłeś niedbale wzrokiem powyższy nagłówek, to wróć, proszę, i przeczytaj go jeszcze raz – w skupieniu, z pełną świadomością znaczenia tych słów. Gdyby czasem Twój wewnętrzny głos odezwał się w tym momencie, próbując podważyć prawdziwość tego stwierdzenia: „Tak, ale...”, „Niezupełnie, bo...” – przystopuj go i powiedz stanowczym głosem: „Nie ma żadnego „ale”. Mam mądre, zdolne, wspaniałe dziecko”. Jest to chyba najważniejsza prawda, jaką trzeba sobie uświadomić, przystępując do edukacji swojej pociechy.

Każde dziecko rodzi się mądre i inteligentne. Jeśli masz co do tego wątpliwości, odsyłam Cię do innej swojej publikacji – ["Inteligencja Twojego dziecka"](#), gdzie dość szczegółowo wyjaśniam, skąd ta pewność, że każdy nowo narodzony dzieciaczek jest posiadaczem umysłu o niesłychanych możliwościach. To, jak te możliwości zostaną wykorzystane, zależy od rodziców i opiekunów malucha. Od tego, jakie mu zapewnią warunki rozwoju fizycznego, intelektualnego, duchowego i emocjonalnego. Od tego, czy znajdą czas i chęci, by poznać swoją pociechę, by zdobyć wiedzę na temat jej rozwoju, by dostarczać jej różnorodnych wartościowych bodźców, które spełnią tę samą rolę w rozwoju umysłu, co katalizator w przebiegu reakcji chemicznej (tym, którzy nie przepadali za chemią, podpowiem, że katalizator przyspiesza i ułatwia procesy chemiczne :-)).

Skoro sięgnąłeś po tego ebooka, gratuluję Twojemu dziecku – ma wspaniałego rodzica. Takiego, który szuka sposobów, by mu pomóc i który wykazuje autentyczne zainteresowanie jego osiągnię-

ciami. Jest to bardzo cenne, szczególnie w świecie, gdzie każdy rodzic jest zabiegany, często przemęczony i z trudem znajduje czas i siły, by BYĆ z dzieckiem, UCZESTNICZYĆ w jego życiu i WSPIERAĆ w różnych szkolnych i życiowych potyczkach.

Cieszę się, że będę mogła Ci pomóc choćby w jednej z takich potyczek – w zmaganiach z meandrami polskiej pisowni. Mam nadzieję, że z moją pomocą sprawisz, że Twoje dziecko polubi ortografię i nawet jeśli nie ma zacięcia do nauk humanistycznych, to poradzi sobie z prawidłową pisownią i z dumą będzie Ci pokazywać wysokie oceny z dyktand i innych prac pisemnych z języka polskiego.

Czytając tego ebooka, nie omijaj żadnego rozdziału. Wbrew pozorom rozdziały o nastawieniu i motywacji są równie ważne jak rozdziały pokazujące konkretne techniki nauczania zasad ortograficznych. Po przeczytaniu całości nie zwlekaj i przejdź od razu do zabaw ortograficznych z dzieckiem, wykorzystując poznane techniki w praktyce. I niech zawsze towarzyszy Ci ta myśl:

**Masz naprawdę mądre i zdolne dziecko.**

## Jeśli nauka ma być skuteczna

### Sprzyjająca atmosfera

Chcąc, by dziecko uczyło się szybko i skutecznie – czy to ortografii, czy czegokolwiek innego – trzeba mu zapewnić w domu właściwą atmosferę. **Dziecko musi czuć się kochane – BEZ WZGLĘDU NA OSIĄGANE WYNIKI.** Kochamy dziecko po prostu za to, że jest – i otwarcie mu o tym mówimy. Okazujemy mu stałe, że jest dla nas ważne i że może liczyć na naszą miłość, nawet jeśli nie będzie przynosić do domu piątek, wyróżnień i dyplomów.

Jeśli bowiem chłopiec czy dziewczynka wyczuje, że miłość rodziców uzależniona jest od tego, jak on czy ona radzi sobie w nauce i w życiu, to wkrótce zacznie mieć poważne problemy natury emocjonalnej, które sprawią, że motywacja do nauki będzie niska, proces zapamiętywania zaburzony i w efekcie dziecko zacznie mieć problemy nie tylko w nauce, ale również może zacząć sprawiać problemy wychowawcze.

Zatem pierwsza i naczelna zasada to bezwarunkowa miłość. Kolejna ważna sprawa – dzieci nie mogą się uczyć pod silną presją. Jeśli stawiamy im wysokie wymagania i surowo sprawdzamy stopień ich realizacji, a na dodatek stosujemy kary, jeśli dziecko nie spełnia naszych wymagań (uwaga: posępna mina czy nadmierne okazywanie rozczarowania to też jest kara!), jeśli to jest właśnie nasz sposób na edukację dziecka, to zapomnijmy o dobrych efektach. Owszem, jeśli dzieciak jest wybitnie uzdolniony, to być może poradzi sobie z wygó-

rowanymi wymaganiami rodziców, ale działania takie zrujną jego psychikę i – mimo świetnych ocen w szkole – będzie miał w przyszłości problemy z osiągnięciem prawdziwych sukcesów w życiu, problemy z samym sobą czy z komunikacją z innymi ludźmi.

Dlatego – podkreślam to zawsze – nie stawiaj dziecku wymagań, które rodzą frustracje, strach przed karą, lęk przed sprawieniem rodzicom zawodu, poczucie winy w przypadku niepowodzenia. W zamian za to wyrażaj całym sobą swoje pozytywne oczekiwania wobec dziecka, czyli głęboką wiarę i przekonanie, że jest zdolne, wspaniałe, że ma w sobie dużo cennych zalet – i ucz je jednocześnie, jak te zalety wykorzystać, by się przełożyły na przyszły sukces (poprzez zachęcanie do wytrwałości, systematyczności, stałego poszerzania wiedzy, stawiania sobie celów itp.). Jeśli coś nie wyjdzie i wynik będzie znacznie niższy od oczekiwanego, okaż dziecku swoje zainteresowanie i chęć pomocy, zastanówcie się wspólnie, co można zrobić, by ten wynik poprawić.

Uwierz mi – a wiem to z własnego matczynego doświadczenia :-) – dziecko, które:

- wie, że rodzice w nie wierzą i są przekonani, iż jest zdolne do osiągnięcia wspaniałych rzeczy,
- ma pewność, że w przypadku niepowodzenia nie zostanie ukarane odrzuceniem, brakiem miłości czy czułości,

będzie starało się samo za wszelką cenę sprostać tym oczekiwaniom. W ten sposób powstanie jego własna WEWNĘTRZNA motywacja, która jest o wiele bardziej skuteczna niż motywacja ZEWNĘTRZNA (np. strach przed karą).

Przystępując więc do nauki ortografii, przyrzeknij sobie, że bez względu na to, czy Twoje dziecko szybko osiągnie upragnione przez Ciebie efekty, czy też będzie potrzebowało więcej czasu, będziesz miał zawsze dla niego w zanadrzu ciepły, życzliwy uśmiech. Obiecay sobie, że wykazesz maksimum cierpliwości, by swoje dziecko lepiej poznać i ustalić, które metody są dla niego najskuteczniejsze. I wreszcie – że nie zwątpisz w to, że MASZ MĄDRE DZIECKO. Daj odczuć synkowi czy córeczce, że ma w Tobie pełne oparcie i że będziesz je mocno kochać nawet wtedy, gdy po raz dziesiąty napisze „góra” przez „u” zwykłe. Nawiasem mówiąc – jeśli zastosujesz metody, o których będę pisała, wątpię, żeby taka sytuacja zaistniała :-).

Kolejna ważna sprawa – trzeba zbudować w dziecku odpowiednie nastawienie do nauki. Błagam, nie zaczynaj uczenia ortografii od takiego wstępu:

– Wiesz, Mateuszk, język polski jest bardzo trudny i ma w sobie wiele pułapek... Jest tyle reguł, o których trzeba pamiętać, a jeszcze więcej wyjątków. Nie wiem, jak Ty sobie z tym wszystkim poradzisz... Spróbuję Cię nauczyć paru zasad, choć nie jestem pewna, czy coś z tego zapamiętasz. Przygotuj się na to, że nie będzie łatwo.

Co dziecko wyniesie i zapamięta z takiej „przemowy”? Że ortografia jest bardzo trudna i skomplikowana i że najprawdopodobniej nie da sobie z tym rady. I jaki będzie efekt? Że faktycznie sobie z nią nie poradzi! A czyja to będzie wina? Hm... Dajmy sobie spokój z obwinianiem :-). Poświęćmy lepiej czas na szukanie lepszych rozwiązań.

Warto przysłuchać się temu, co się mówi do dziecka, bo treść naszych przekazów (zarówno ta wypowiedziana, jak i ta ukryta w naszej mowie ciała) ma na dziecko kolosalny wpływ.

Jak więc inaczej można zacząć przygodę z ortografią, jeśli chcesz zrobić to lepiej? Chociażby tak:

– Wiesz co, Mateuszkule? Mam dla Ciebie propozycję. Pobawimy się teraz w naukę ortografii. Ortografia to zasady pisowni wyrazów. Nasz język pod tym względem jest naprawdę fascynujący. Sam zobacz. Jeśli napiszemy „język” przez „zet” z kropką, to otrzymamy małe kolczaste zwierzątko, które dobrze znasz. A wiesz, co się stanie, jeśli „zet” z kropką zamienimy na „er-zet”? Z kolczastego zwierzątka zrobi się ptak. Wiesz, jak wygląda jerzyk? Poszukamy za chwilę w Google. Jak myślisz, jak można zapamiętać, że ten z kolcami to przez „ż”, a ten ze skrzydłami to przez „rz”? Może utworzymy jakieś skojarzenie?

I tak dalej – metodę skojarzeń poznasz w dalszej części ebooka. Jak sądzisz, czy po takim wstępie dziecku w ogóle przejdzie przez głowę myśl, że nauka ortografii jest uciążliwa i nudna? Z pewnością nie.

Mówiąc więc do dziecka, używaj sformułowań:

- „jakie to ciekawe”, a nie: „jakie to trudne”;
- „jakie to fascynujące”, a nie: „jakie to skomplikowane”;
- „pobawimy się w naukę ...”, a nie: „musisz się nauczyć...”;
- „szybko sobie z tym poradzisz”, a nie: „nie wiem, czy dasz sobie z tym radę...”;
- „powiem Ci pewną ciekawostkę”, a nie: „poznasz teraz pierwszą zasadę” itd.

Myślę, że wiesz już, o co w tym chodzi. Dziecko musi mieć POZYTYWNE nastawienie, wiarę w swoje możliwości, przekonanie, że to, czego się uczy, jest ciekawe i na tyle proste, że bez problemu sobie z tym poradzi. Takie nastawienie to już połowa sukcesu.

Zresztą – pojęcia „łatwe” i „trudne” to pojęcia względne. Dam Ci prosty przykład. Wyobraź sobie, że jakiś Iksiński nie uczył się jeszcze angielskiego i pyta mnie, czy to łatwy język. A ja mu na to:

– No... Wiesz, ma aż szesnaście czasów gramatycznych. Cztery teraźniejsze, dwa przeszłe, dwa zaprzeszłe, cztery przyszłe i cztery przyszłe w przeszłości... Sam rozumiesz...

A oto inna wersja odpowiedzi:

– Angielski? Podam Ci przykład. Wiesz, jak jest po angielsku „duże piłki”? Big balls. A „dużych piłek”? Big balls. A „dużym piłkom”? Big balls. A „dużymi piłkami”? Big balls. Sam widzisz – zero końcówek.

Pewnie domyślasz się, jakie zdanie o angielskim będzie miał delikwent po pierwszej odpowiedzi, a jakiego przekonania nabierze po drugiej wersji. Oczywiście każda z tych odpowiedzi to tylko część prawdy, ale w zależności od tego, którą część ten ktoś usłyszy, to albo nauczy się tego języka stosunkowo szybko i bez większych trudności, albo też będzie się męczył, chcąc nauczyć się choćby podstaw.

I na koniec jeszcze jedna – może najważniejsza – zasada:

Jeśli coś dziecku nie wychodzi i ciągle ma trudności z pisownią wyrazów, **NIE SZUKAJ WINY W DZIECKU, TYLKO W METODZIE**. Dobrze sobie zapamiętaj tę zasadę, jeśli chcesz, by Twoje

dziecko uczyło się efektywnie. Nigdy nie zakładaj, że dziecko jest mało zdolne i dlatego ma trudności w nauce. Raczej bądź pewien, że metoda nauki jest zła i po prostu wypróbuj inną. W tym ebooku poznasz wiele metod i będziesz mógł je wszystkie z dzieckiem przetestować.

## Motywacja

To nie jest żadna nowość, że uczymy się lepiej i efektywniej, jeśli mamy w sobie wystarczająco dużo motywacji. Ale mimo że ta prawda jest powszechnie znana, to jest w praktyce niedoceniana.

Nauka to nie jest sztuka dla sztuki. Uczymy się W JAKIMŚ CELU. Chcemy ODNIEŚĆ z tego JAKĄŚ KORZYŚĆ. Tylko wtedy przyswajanie wiedzy ma sens, sprawia nam przyjemność, jest dla nas procesem stosunkowo łatwym i przynoszącym dobre efekty.

Co może stanowić motywację dla dziecka? Tu być może Cię zaskoczę, ale nie ma dla niego większej motywacji niż duma i radość okazywana spontanicznie przez mamę czy tatę. Dzieci są w stanie wiele zrobić, by zadowolić swoich rodziców, by zobaczyć ich uśmiech czy wyraz podziwu na twarzy. Nie poprzestawaj więc na zdawkowym „dobrze”, nie przechodź obojętnie obok postępów dziecka. Jeśli dziecko będzie widzieć, ile radości sprawia Ci swoimi osiągnięciami, jeśli doświadczy tego, że zauważasz i doceniasz jego wysiłki, będzie wszelkimi siłami dążyć do tego, byś był jeszcze bardziej dumny.

Wielu rodziców marnuje ten potencjał, jaki kryje się w okazywaniu autentycznej, nieskrywanej dumy i w entuzjastycznym wyrażaniu pochwał, chwalać dziecko bardzo rzadko – by go „nie zepsuć”.

Smutek mnie ogarnia, gdy widzę takich rodziców, bo nigdy nie będą mieli okazji przekonać się, jakie możliwości tkwią w ich dzieciach...

Możemy też motywować dziecko na inne sposoby. Jeśli na przykład nauczyciel zadał dzieciom porcję słówek z „u” i „ó”, każąc przygotować się do dyktanda, poproś dziecko o małą wizualizację (nie musisz mu mówić, że to będzie wizualizacja :-)):

„Aniu, wyobraź sobie, jak pani oddaje kartki ze sprawdzonym dyktandem i na twojej nie ma ani jednego błędu. Dyktando czyściuteńkie, bez czerwonych uwag, a pod nim piątka... Byłoby super, prawda? Pani na pewno by cię pochwaliła przed całą klasą... I koleżanki pewnie by ci trochę zazdrościły... Jak byś się wtedy czuła?”

Dajcie sobie chwilę i porozmawiajcie o tej wyobrażonej sytuacji. Niech dziecko dokładnie sobie zwizualizuje tę scenę, poczuje wyraźnie smak szkolnego sukcesu, zobaczy w wyobraźni pełen podziwu wzrok swojej pani od języka polskiego. Taka wizualizacja przynosi bardzo dobre efekty – nie tylko motywuje, ale też daje poczucie, że to, co się chce osiągnąć, jest realne. Programujemy wtedy umysł na dążenie do pozytywnego wyniku.

Możemy też zachęcić dziecko do wyobrażenia sobie, jak pisze list np. do cioci Heli i ta, otrzymawszy go, jest mile zaskoczona i zdumiona, jak siostrzenica potrafi bezbłędnie pisać.

A może znalazłbyś jakiś przykład z własnego doświadczenia życiowego (czy też z opowiadań innych albo z literatury czy filmów), jak to bezbłędne napisanie jakiejś pracy przydało się np. w zdobyciu nagrody w konkursie, w zdobyciu świetnej pracy, w wydaniu książki, w dostaniu się do wymarzonej szkoły itp.? Opowiedz o tym krótko dziecku, bez zbędnego „kadzenia” i moralizowania :-).

Możesz też obiecać, że jeśli z dyktanda będzie ocena co najmniej dobra, to pójdziecie razem na lody lub film do kina. A jeśli dziecku się nie powiedzie? Wtedy i tak idź z nim na lody w nagrodę za włożony wysiłek i starania (jeśli faktycznie widziałeś, że syn czy córka włożyli w przygotowania dużo czasu i pracy). **Warto wynagradzać nie tylko wyniki, ale również trud i starania.**

Nie nagradzaj dziecka pieniędzmi. Niech nagrodą będzie raczej wspólnie spędzony czas (w kawiarni, w kinie, na meczu, koncercie czy na wycieczce), przygotowanie dziecku jego ulubionej potrawy, pozwolenie mu jednorazowo na dodatkową godzinę przy komputerze (to ostatecznie oczywiście nie zda egzaminu w przypadku dzieci, które mogą siedzieć przed komputerem, ile chcą – mam nadzieję, że u Ciebie tak nie jest).

Najważniejsze jest to, co pisałam na początku – dla dziecka (a mówimy tu o dzieciach w wieku wczesnoszkolnym) największą motywacją jest radość i dumą otwarcie i spontanicznie okazywana przez rodzica. Wykorzystaj to – tym bardziej że to Cię nic nie będzie kosztować.

## Zanurzenie w języku

Zabawy ortograficzne będą dla dziecka dużo przyjemniejsze, jeśli wcześniej przyzwyczaisz je do innych zabaw słownych, do częstego używania języka, do bawienia się nim. Warto od najmłodszych lat rozwijać w swoim dziecku inteligencję językową – więcej o tym możesz przeczytać w publikacji [„Inteligencja Twojego dziecka”](#). Dziecko, z którym często się rozmawia, u którego rodzic świadomie rozbudowuje zasób słownictwa poprzez różne zabawy i ćwiczenia językowe, będzie miało większą świadomość struktury języka, a to czę-

sto pomaga we wywnioskowaniu prawidłowej pisowni. Przykładowo: jeśli dziecko potrafi tworzyć rodziny wyrazów i rozpoznawać przynależność do określonej rodziny, to będzie wiedziało, że jeśli „żart” piszemy przez „ż”, to tak samo napiszemy „żartobliwy”, „żartowniś”, „żartować”, „żarcik” itd.

Ważne jest również, by dziecko dużo czytało. Najpierw Ty czytaj mu bajki na dobranoc, baśnie, wierszyki, książeczki o zwierzętach. Najlepiej, gdy są to książeczki pisane dużym, wyraźnym drukiem, przystosowanym do niedojrzałej drogi wzrokowej małego dziecka. Niech siedzi Ci na kolanach lub obok Ciebie, a Ty pokazuj patyczkiem (wykałaczką, ołówkiem, słomką), gdzie czytasz. Potem zachęcaj je do samodzielnej lektury, podsuwając mu różne ciekawe książeczki, prosząc, by Ci opowiedziało, co ciekawego przeczytało.

Nawet już wtedy, gdy czytasz dziecku bajkę, a dziecko zna literki, możesz mu zwrócić uwagę na pisownię niektórych wyrazów:

– Zobacz, co tu jest napisane? KRÓL. A jakie „u” jest w tym słowie? „Ó” zamknięte. Wiesz co, mam pewien pomysł. Napiszę Ci na dużej kartce słowo KRÓL, a Ty zrób z tego „Ó” głowę króla – oczywiście z koroną. Jak myślisz, łatwo da się przerobić „Ó” na królewską głowę?

W ten sposób zwracasz uwagę dziecka na pisownię wyrazu, a jednocześnie tworzysz w jego głowie trwałe skojarzenie. O skojarzeniach będzie więcej nieco później.

Gdy od małego przyzwyczaisz dziecko do czytania, nauczysz je czerpania z tego przyjemności, to i później będzie chętnie sięgało po książkę. Częste obcowanie ze słowem drukowanym sprawi, że dziec-

ko będzie robiło mniej błędów w pisowni wyrazów, zwłaszcza jeśli jest typem wzrokowca.

## Samodzielne dochodzenie do zasad

Nie podawajmy dziecku wszystkich zasad jak na talerzyku. Do wielu z nich może dojść samodzielnie (lub przy odrobinie pomocy z Twojej strony). Takie zasady, które dziecko wypracuje samo, zapamięta lepiej i na dłużej. Na przykład:

– Paulinko, spróbujmy wymyślić jak najwięcej wyrazów, które kończą się na „ch” – (wymawiasz głoskę „ch”, ale nie mówisz, że jest to „ce-ha”).

Zapisujesz wszystkie słowa, jakie Wam przychodzą do głowy (buch, zuch, much, brzuch, duch, dwóch, krach, mech, dach, ech, Lech, Włoch, puch – to tylko przykładowe, Wam mogą skojarzyć się zupełnie inne).

– A teraz przypatrz się, kochanie, tym słowom i ich pisowni. Ciekawa jestem, czy dostrzeżesz tu pewną zasadę.

Jeśli dziecko ma kłopot, naprowadź je jeszcze trochę:

– Zobacz, jak się kończą te wszystkie wyrazy. Dobrze, na „ce-ha”. A wymyślmy jeszcze parę innych przykładów. Trach, grzech, szach, piach. Jak się kończą?

Myślę, że dziecko samo już wydedukuje, że jeśli słowo się kończy na „ch”, to jest to zawsze „ce-ha”. W tym miejscu możesz mu podać jako ciekawostkę, że słowo „druh” jest wyjątkiem. Możesz też po-

prosić, żeby w każdym ze słów, które razem wypisaliście, dziecko zaznaczyło „ch” na kolorowo. Potem wystarczy tylko – za jakiś czas – zrobić z nim parę ćwiczeń utrwalających tę regułę (przykłady ćwiczeń utrwalających znajdziesz w dalszej części ebooka) i problem wyrazów kończących się na „ch” nie będzie już problemem.

Taką zasadę, do której dziecko doszło samo metodą dedukcji i logicznego myślenia, zapamięta o wiele lepiej, niż gdybyś ją podał w gotowej postaci i poprosił o zapamiętanie.